Nr 491. Kraków, Wtorek 26 Października 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Reszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Ograbienie obrazu w Częstochowie.

Pogłoska o schwytaniu zbrodniarzy.

Granica, 26 października.

Utrzymuje się tu uporczywie pogłoska, że sprawcy kradzieży w klasztorze zostali już schwytani. Policya rosyjska odmawia jednak wszelkich w tej sprawie wyjaśnień.

Sprowadzenie detektywów z Paryża.

Szczakowa, 27 października.

Z Częstochowy otrzymuję wiadomość, że pewien magnat polski, zamieszkały w Królestwie Polskiem, zwrócił się do prywatnego biura detektywów w Paryżu z prośbą o wysłanie do Częstochowy kilku agentów policyjnych, w celu wyśledzenia sprawców kradzieży w klasztorze na Jasnej Górze. Biuro prywatne wysyła więc do Częstochowy trzech najzdolniejszych agentów i kobietę-agentką, znaną w całej Francyi ze swych zdolności śledczych.

Porzucony sznur pereł.

Szczakowa, 26 października.

Z Częstochowy otrzymałem wiadomość, że w jednej z ulic znaleziono sznur imitowanych pereł. Naprowadza to na domysł, że sprawcy kradzieży w klasztorze na Jasnej Górze byli doświadczonymi złodziejami i umieli rozpoznać prawdziwą wartość precyozów.

Zapowiedź kradzieży.

Szczakowa, 26 października.

Korespondent „Nowej Reformy" dowiaduje się o charakterystycznym szczególe, mogącym rzucić pewne światło na fakt grabieży w Częstochowie. W więzieniu warszawskiem na Pawiaku siedział od niejakiego czasu między więźniami pewien agent policyjny, osadzony tam umyślnie, jako więzień, celem wybadania swych towarzyszy kaźni. Pewnego dnia usłyszał ów agent, jak pewien więzień mówił do drugiego, że niebawem spełnioną będzie kradzież, o jakiej świat jeszcze nie słyszał. Więźnia owego osadzono natychmiast w osobnej kaźni, celem wybadania go. Jakie jednak wyniki przyniosło owo śledztwo, dotąd nie wiadomo. Policya przypuszcza obecnie, że słowa wspomnianego więźnia z Pawiaku mają łączność z rabunkiem na Jasnej Górze.

Śledztwo.

Szczakowa, 26 października.

Naczelnik wydziału śledczego z Warszawy, Kowalik, zaraz po przybyciu do Częstochowy, przystąpił do badań na miejscu. Jak się dowiaduje nasz korespondent, rezultat badań jest dotychczas ujemny. Dochodzenia, aczkolwiek trwały długo, bo do północy i były bardzo szczegółowe, nie dały na razie żadnych wyników. Przesłuchano służbę, dokonano szczegółowych oględzin terenu, skopiowano dokładnie ślady bosych stóp odciśniętych na ołtarzu, wyjęto jedną z szyb z odciskiem 4 palców, po za tem jednak dotychczas nie natrafiono na nic, coby naprowadzić mogło na ślad zbrodniarza.

Częstochowa, 26 października.

Policya prowadzi śledztwo z drobiazgową dokładnością. Na ołtarzu obrabowanym odkryto ślady bosych stóp, co dowodzi, że rabusie byli boso. Sama kradzież musiała by dokonaną bardzo późną nocą, czego dowodem jest pośpiech, z jakim rabusie łupili obraz. Na cymborum znaleziono 14 pereł, które odleciały od sukienki, z powodu gwałtownego zrywania jej. Rabusie musieli być dobrze obznajomieni z miejscowością, gdyż działali tylko przy niezbyt silnem świetle lampy wieczystej: Przypuszczają, że rabusie po złupieniu ołtarza, wyszli z klasztoru nie przez główną bramę lub furtkę, lecz wydostali się tyłami, przez ubikacye gospodarcze, położone koło wałów klasztornych od ulicy św. Rocha. Prawdopodobnie wyszli oni przez okno w oborze, znajdującej się w tej stronie. W tę stronę skierowała policya swe poszukiwania za bandytami. Przeprowadzono także dokładne badanie w pieczarach t. z. Łomiankach.

Informacye prasy warszawskiej.

Wczorajszy „Kuryer Poranny" w korespondencyi z Częstochowy z niedzieli donosi:

Dziś napłynęło z różnych okolic bardzo wiele ludu, poruszonego wieścią o świętokradztwie. Oburzenie ujawnia się głównie na zuchwałość złoczyńców; strata kosztowności mniej lud obchodzi. — Większość pociesza się tem, że obraz Matki Boskiej został ocalony.

Zakonnicy są mocno przygnębieni, gdyż i konwent zawinił, że nie strzegł należycie kaplicy. Na chórze powinny być ustanowione dyżury nocne z pośród młodszych Paulinów, którzyby strażowali, np. po dwóch na noc: jeden od zmierzchu do północy, drugi od północy do świtu. Tego nie było. Zarząd klasztoru ograniczył się do stróżów nocnych na dziedzińcach, ale są to ludzie starzy, więcej powołani od parady, niż do czujności. Owe dyżury w kaplicy zgromadzenie, OO. Paulinów zapewne zarządzi. Mądry Polak po szkodzie...

Konwent jasnogórski przyrzekł znaczną nagrodę za odnalezienie klejnotów, stanowiących nietylko wielką wartość pieniężną, ale historyczną, Głównie chodzi o korony i sukienkę.

Znaleziono naszyjnik z pereł, ale nieprawdziwych, który rabusie porzucili; dowodzi to, że rabusie znali się na klejnotach.

Dochodzenie policyjne prowadzi naczelnik wydziału śledczego z Warszawy, p. Kowalik, na którego wytrawność w tym kierunku wiele liczą.

Niepodobna powtarzać wszelkich pogłosek, które krążą z ust do ust co do różnorodnych okoliczności, ani też podawać domysłów rozmaitych, gdyż wszystko to obalić może jakiś fakt rzeczywisty. Jednakże zarówno pogłoski, jak i domysły stwierdzają niebywałe poruszenie umysłów, wywołane wstrętnym czynem.

Dotychczas jest niewiele pozytywnych informacyj. Niewątpliwie działało kilku złoczyńców, lecz rabunku z ołtarza dokonał jeden tylko. Był to niezawodnie osobnik zwinny, potrafił bowiem zręcznie przedostać się przez otwory w oknach, opuścić się po linie i wpełznąć na żelazne pręty przepierzenia kaplicznego. Rabunku zbrodniarz dokonał boso, gdyż jest ślad gołej stopy na ołtarzu. Niezawodnie obrywał on klejnoty w pośpiechu, zwłaszcza sukienkę, gdyż na cyboryum, na którem stał, znaleziono 14 sztuk pereł z sukienki, prawdopodobnie wypadłych przy jej złamaniu w połowie. Wykonawca planu świętokradzkiego był niewątpliwie dobrze obeznanym z położeniem ołtarza, gdyż ze wszystkich wszystkich okoliczności widać, iż działał na pewno. Swiatła nie potrzebował, gdyż dość go daje lampa wieczysta przed wielkim ołtarzem.

Zjazd w Racconigi.

(Telegr. „N. Reformy".)

Komunikat urzędowy o zjeździe.

Rzym. Agencya Stephaniego ogłasza następującą notę, datowaną z Racconigi:

Zjazd króla włoskiego z carem Mikołajem był tak serdeczny, że odpowiadał zupełnie charakterowi stosunków, jakie się rozwinęły między Włochami i Rosyą. Ta serdeczność wynika z toastów, wygłoszonych na obiedzie galowym w Racconigi, w których podniesiono nietylko uczucia osobiste, łączące obu monarchów, ale także zupełną identyczność interesów i zapatrywań, jakie istnieją między obu rządami.

Na konferencyi ministra Tittoniego z Izwolskim omawiano szczegółowo różne kwestye polityczne, w szczególności kwestye bałkańskie. Stwierdzono, że Włochy i Rosya mają te same cele, mianowicie wzmocnienie obecnego politycznego „status quo" w Turcyi i niezawisłość i normalny rozwój państw bałkańskich. Zbliżenie wiec między Włochami a Rosyą nie może wywołać żadnej nieufności i z pewnością będzie powitane przez wszystkie mocarstwa jako poważny czynnik dla utrzymania pokoju.

Konferencya Tittoniego z Izwolskim.

Wiedeń. „W. All. Ztg" donosi z Rzymu, że na konferencyi Tittoniego z Izwolskim w pierwszym rzędzie omawiano kwestyę bałkańską i postanowiono „status quo" oznaczyć jako cel polityki włoskiej i rosyjskiej. Bardzo obszernie omawiano sprawę kreteńską i sytuacyę dynastyi w Grecyi. Postanowiono wszystko uczynić, aby obecną dynastyę grecką utrzymać. Wkońcu zajmowano się Czarnogórą, co do której nastąpił pewien podział sfery interesów między Włochy i Rosyę, która ma w Czarnogórze interesa polityczne, a Włochy mają interesa ekonomiczne.

Wynurzenia Izwolskiego.

Racconigi. Ministrowie Izwolski, Giolitti i Tittoni udali się wczoraj przedpołudniem do ratusza, gdzie burmistrz i zastępcy władz przyjmowali ministrów. Minister Izwolski wygłosił przy tej sposobności mowę, w której między innemi powiedział:

Czuję się nadzwyczaj szczęśliwym, że mogę tutaj oświadczyć, jak wysoko cenią w Rosyi gorące przyjęcie, zgotowane carowi Mikołajowi w Racconigi. Naród rosyjski dopatruje się w tem nowego dowodu dla rosnącego zbliżenia się obu krajów, które mają tyle wspólnych interesów i celów. Ja sam, przeżyłem we Włoszech wiele lat szczęśliwych. Osobiście jestem bardzo szczęśliwy, że mogę z moim przyjacielem Tittonim pracować nad utrzymaniem dobrych stosunków między Rosyą a Włochami.

Po przemowie burmistrza, który wyraził radość z powodu doznanego zaszczytu powitania cara Mikołaja, Izwolski przyjmował dziennikarzy włoskich. Imieniem prasy przemawiał dziennikarz Vettori, nazywając Izwolskiego przyjacielem Włoch i prosił go imieniem prasy włoskiej, aby przyjął uczucia oddania się dla cara. Minister Izwolski dziękował dziennikarzom za wyrażone uczucia i rozmawiał jakiś czas z poszczególnymi członkami deputaczi. Następnie przyjmował zastępców prasy zagranicznej.

Opinie ministrów.

Paryż. „N. J. Herald" ogłasza rozmowę swego korespondenta w Racconigi z włoskim ministrem spraw zewnętrznych. Tittoni twierdzi, że zjazd w Racconigi nie zwraca się przeciw trójprzymierzu, tylko je wzmocni raczej (!), albowiem wpłynie korzystnie na porozumienie między Austryą a Rosyą, które — jak dowodzi droga, wybrana przez cara w ostatniej podróży — nie jest najlepsze.

Komentarze prasy.

Wiedeń. Prasa tutejsza z wielką rezerwą omawia zjazd w Racconigi. Niektóre tylko dzienniki wyrażają przekonanie, że widocznie przygotowuje się nowy kurs polityki zagranicznej Włoch, nie wykluczający przystąpienia Włoch do przymierza francusko-rosyjskiego.

Członek parlamentu włoskiego pos. Tirmeni ogłasza w „W. Fr. Presse" artykuł, w którym występuje przeciw przesadzaniu znaczenia podróży cara do Włoch, mającej tylko znaczenie międzynarodowej kurtoazyi. Pos. Tirmeni przypomina, że Austro-Węgry, mimo że są państwem wyraźnie katolickiem, pierwej uznały Rzym, jako stolicę zjednoczonego państwa włoskiego, niż Rosya. Podczas wojny włosko-abisyńskiej w r. 96 Rosya dostarczyła Menelikowi broni i pieniędzy. Podczas pobytu w Rosyi, przekonał się poseł Tirmeni, że jeszcze w r. 1897 zbierano w Petersburgu i Moskwie składki dla Abisynii na cele wojny z Włochami, mimo że w r. 96 wojna była ukończoną i pokój był zawarty.

Stanowisko Niemiec.

Berlin. „Loc. Angz." ogłasza półurzędową inspirowaną notę, w której powiada, że dotąd nie ma powodu, aby zachowywano się z nieufnością wobec zjazdu w Racconigi.

Obawy Turcyi.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi, że zjazd w Racconigi wywołał w Konstantynopolu wielki niepokój i poważne obawy w sprawie kreteńskiej.

Król bułgarski w Serbii

(Telegramy „N. Reformy")

Belgrad. Król Ferdynand bułgarski przybył wczoraj o 6 rano z Sofii do Kruszewacsu. Na dworcu przyjął go w zastępstwie króla Piotra następca tronu Aleksander, minister spraw wewnętrznych Jovanowicz i dygnitarze Zaraz po przybyciu do Kruszewacsu udał się król Ferdynand automobilem do Brus, a stamtąd na wzgórza Kopaonik. Wieczorem król wrócił do Brus, gdzie przenocował. Dziś rano uda się razem z następcą tronu do starego miasta Kruszewacsu, a po południu wróci do Sofii.

Belgrad. Jak donoszą z Kruszewais, powitanie między królem Ferdynandem a następcą tronu Aleksandrem było bardzo serdeczne. Król uściskał księcia. Zebrana tłumnie publiczność wznosiła głośne okrzyki: Živila bałkańska konfederacya!

Belgrad. Były prezydent ministrów Nowakowicz udał się wczoraj do Kruszewacs i dzisiaj przyjęty będzie przez króla Ferdynanda.

Belgrad. Prasa serbska przypisuje wizycie króla bulgarskiego wielkie znaczenie i sądzi, że jest ona wstępem do nowej entente serbsko-bułgarskiej. Pisma podnoszą równoczesność tej wizyty z pobytem cara Mikołaja we Włoszech i wyrażają nadzieję, że król Ferdynand wkrótce odwiedzi także króla Piotra w Belgradzie. „Mali Żurnal" donosi, że król Ferdynand chciał zjechać się w Kruszewacs z królem Piotrem, jednakże rząd serbski sądził, że byłoby właściwszem, aby ta wizyta nastąpiła w Belgradzie, co zapewne wkrótce nastąpi. Natomiast „Wieczerne Nowosti" odmawia pobytowi króla Ferdynanda w w Kruszewacs wszelkiego znaczenia dla Serbii.

Sprawy parlamentarne.

(Tel. „N. Reformy").

Wiedeń, 26 października.

Dziś mają się rozpocząć oficyalne rokowania pośredniczące między stronnictwami w sprawie uruchomienia Izby posłów. Spodziewają się, że przedłożenie na dzisiejszem posiedzeniu planu finansowego przyczyni się również do przyspieszenia tych układów.

W kołach poselskich omawiano wczoraj bardzo żywo agitacyę, uprawianą przez ministrów Hochenburgera i Schreinera, zwróconą przeciw ewentualnej koalicyi. Powszechnie wyrażono przekonanie, że onegdajsza uchwała prowincyonalnych dziennikarzy niemieckich z Czech w Pradze nie nastąpiła bez wpływu i bez wiedzy obu tych ministrów. Krok ten znajduje nieprzychylne przyjęcie nawet w kołach niemieckich. Wielu posłów niemieckich z powodu tej uchwały niemieckich dziennikarzy z Czech oświadczyło, że widać tu przygotowania posłów niemieckich z Czech, którzy chcą polityki odrębnej od polityki innych posłów niemieckich.

Przypuszczenie, że cała ta akcya inscenizowana jest przez obu wymienionych ministrów, znajduje potwierdzenie, w nadesłanych wczoraj wieczorem depeszach, z rozmaitych miast niemieckich w Czechach, gdzie Wydziały miejskie powzięły prawie jednomyślną uchwałę, oświadczającą się stanowczo przeciw utworzeniu koalicyi i przeciw usunięciu ministrów Hohenburgera i Schreinera z gabinetu.

Także „N. F. Presse" prowadzi dziś dalej kampanię przeciw koalicyi i wzywa Związek niemiecko-narodowy, aby użył całego swego wpływu, by nigdy więcej nie przyszło w Austryi do koalicyi parlamentarnej..

Jak zapewniają, obecnie stoi na pierwszym planie nie koalicya tylko utworzenie przejściowego gabinetu urzędniczego ze ściśle oznaczonym programem prac. Ministerstwo urzędnicze miałoby przygotować koalicyę. Stronnictwa mogłyby się zgodzić na ten ściśle oznaczony program prac, po którego załatwienin gabinet urzędniczy ustąpiłby na rzecz ministerstwa koalicyjnego. Wszystko to jednak są tylko pogłoski, nie mające poważnej podstawy, albowiem oficyalne rokowania między stronnictwami jeszcze się nawet nie rozpoczęły.

Telegramy

z dnia 26 października.

Budapeszt. Minister handlu Kossuth znowu zachorował i zmuszony jest leżeć w łóżku.

Paryż. Na posiedzeniu Rady municypalnej odrzucono wniosek o nazwanie jednej z ulic ulicą Ferrera, wskutek czego prezydent i biuro municypalne podali się do dymisyi.

Walka z drożyzną.

Wiedeń. „Fremdenblatt" donosi: Wczoraj przed południem odbyła się w ministerstwie spraw wewnętrznych pod przewodnictwem ministra br. Haertla urzędowa narada kolegialna zastępców wszystkich interesowanych ministrów, namiestnictwa, miasta Wiednia co do kroków, jakie należy przedsięwziąć dla zwalczania drożyzny środków żywności.

Reorganizacya ministerstwa robót publicznych.

Wiedeń. „Zeit" donosi, że ma nastąpić reorganizacya ministerstwa robót publicznych, z którego mają być przeniesione do ministerstwa handlu sprawy popierania przemysłu rękodzielniczego i sprawy patentowe. Natomiast ministerstwu robót publicznych ma być przydzielona sprawa budowy dróg wodnych, odebrana ministerstwu handlu.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. Pozorną stagnacyę w przebiegu przesilenia tłomaczą przygotowaniem się ważnych wypadków w łonie partyi niezawisłości. Niektóre dzienniki twierdzą, że w partyi niezawisłości przygotowują się bardzo ważne zajścia; partya ta chce zerwać z radykalną polityką grupy Justha i zgodzić się na kompromis, wykluczający konflikt z koroną.

Następca Dobernigga.

Berlin. Prezydent sądu Liskow zamianowany został sekretarzem stanu urzędu sprawiedliwości.

Reorganizacya floty greckiej.

Ateny. Zmarły w Egipcie Grek nazwiskiem Kialdani zapisał 20.000 funtów greckich na cel reorganizacyi floty greckiej.

Nowy gabinet w Serbii.

Belgrad. Prezydent ministrów złożył w skupczynie oświadczenie, że nowy rząd będzie kontynuował wewnętrzną i zewnętrzną politykę rządu poprzedniego i skieruje swoją pracę ku uzupełnieniu wychowania armii, oraz ku wzmocnieniu finansowych i ekonomicznych źródeł Serbii.

Belgrad. Obydwa stronnictwa radykalne zgodziły się wprzód załatwić konieczności państwowe t. j. budżet, pożyczkę i t. d., a potem dopiero przystąpić do reorganizacyi ministerstwa spraw wewnętrznych.

Oficerowie tureccy a polityka.

Konstantynopol. Generalisimus zwołał onegdaj wszystkich oficerów I korpusu i wezwał ich, aby nie należeli do żadnej partyi politycznej, ponieważ narusza to jedność armii. Konstytucya jest utrwalona, więc oficerowię powinni zajmować się już tylko sprawami wojskowemi; generalisimus wzywa tedy oficerów, by wystąpili z wszystkich stronnictw, do którychby dotychczas należeli i zawiadamia ich, że także on to samo uczynił. Oficerom dano do podpisania odpowiednie oświadczenie.

Z Hiszpanii.

Madryt. Zapewniają, że dymisya gabinetu Maury nie nastąpiła dobrowolnie. Król wezwał Maurę, aby podał się do dymisyi, ponieważ Maura wykonywał formalną dyktaturę i wydawał najważniejsze zarządzenia bez wiedzy króla. Zapewniają, że król o zasądzeniu Ferrera dowiedział się dopiero od zastępcy jednego z mocarstw.

Berlin. „Berl. Tageblatt" donosi z Madrytu: Gabinet Moreta odbył w niedzielę pierwszą naradę, na której ministrowie wyrazili swoje poglądy na obecną sytuacyę polityczną w Hiszpanii. — Wobec korespondenta wspomnianego dziennika wyraził się Moret, że jego najgorętszem życzeniem jest uspokoić wzburzone umysły pod hasłem wolności i sprawiedliwości. — Wobec wzburzenia, które wywołała polityka reakcyjna poprzedniego gabinetu, może się to jednak odbywać tylko bardzo powoli, tak, że musi on prosić usilnie o cierpliwość i o zaufanie.

Proces o zamordowanie Herzensteina.

Kiiweneppe (Finlandya). W procesie o zamordowanie byłego deputowanego Herzensteina skazano Łariczkina za współudział w mordzie, a Juszkiewicza za podżeganie do mordu **na 6 lat ciężkiego więzienia.**

Duma.

Petersburg. Socyaliści wystosowali interpelacyę w Dumie do prezydenta ministrów z powodu naruszenia ustaw zasadniczych przez wyjaśnienie do § 96 ustaw zasadniczych, zatwierdzone przez cara, w której to interpelacyi znacznie ogranicza się prawa budżetowe Dumy co do wydatków wojskowych i na marynarkę.

Z Maroka.

Ceuta. Z tutejszego garnizonu wyjechało 6000 żołnierzy z materyałem wojennym do Melilli.

Pożyczka marokańska.

Kolonia. „Köln. Ztg" donosi: Wobec przewlekania rokowań w sprawie pożyczki marokańskiej, co do której toczą się między Francyą a rządem marokańskim układy, rząd niemiecki zawiadomił rząd marokański, że między Niemcami a Francyą panuje zupełne porozumienie i że byłoby w interesie sułtana marokańskiego, aby nie czynił dalszych przeszkód.

Sprawa mandżurska.

Nowy Jork. „New-Yorker-Herald" donosi z Pekinu, że rzeczywistym celem podróży markiza Ito do Mandżuryi jest uprzedzić protest Ameryki i innych mocarstw przeciw umowie chińsko-japońskiej w sprawie Mandżuryi.

Nowy nabytek dla Muzeum Narodowego w Krakowie.

Z Zakopanego piszą nam z dobrze poinformowanej strony:

Niestrudzony dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie, dr Kopera, bawił w Zakopanem, dokąd przybył umyślnie celem obejrzenia zbiorów dra Stanisława Eljasza Radzikowskiego, które mają znaleść pomieszczenie w Muzeum Narodowem. Będzie to podwalina osobnego działu etnograficznego ze szczególnem uwzględnieniem sztuki ludowej.

Zbiory dra Eljasza Radzikowskiego obejmują okazy pierwszorzędnej wartości muzealnej, zbierane przez lata całe przez takiego znawcę i fanatycznego miłośnika Tatr i ludu tatrzańskiego, jakim jest posiadacz zbiorów, syn ś. p. Walerego Eljasza, od dziecka zżyty z Tatrami i góralami. Dociera on tam, dokąd nikt nie dotrze.— Zbiera okazy z zapadłych kątów Podhala i całego Podtatrza, gdzie tylko mieszka lud polski.

W zbiorach tych znajdują się okazy dotąd zupełnie nieznane, o których istnieniu nie marzyli nawet tacy entuzyaści stylu zakopańskiego, jak Witkiewicz i Matlakowski. Poza budownictwem i zdobnictwem istnieje ogromny obszar sztuki ludowej, zastąpiony w tych zbiorach znakomitemi okazami artyzmu ludowego.

Są tam hafty wielobarwne jedwabne, zupełnie przypominające w subtelności techniki hafty najpiękniejsze na świecie, to jest japońskie.

Są dalej hafty ztonowanene o odcieniach tak subtelnych, jak czarne i bronzowe obok siebie, jak białe i żółtawe. W haftach wielobarwnych widać w pomyśle, tak samo jak w japońskich, zestawienia tonów, dające się określić muzycznie n. p. gama żółto-fioletowa, czerwo-zielona i t. d.

Obrazy olejne na płótnie z wieku XVII dowodzą, jaka była potrzeba sztuki u górali polskich pod Tatrami. Dowodem zaś, że obrazy te wyszły z pod pendzla artysty górala, są napisy w gwarze góralskiej i to pisane pismem wieku XVII.

Na obrazie Pana Jezusa Miłosiernego napis opiewa wierszem góralskim w te słowa:

Do mnie co ziwo, kogo
grzich kalicy,
Z ran moich apptika,
kazdego ulicy.

Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej w technice jest zupełnie japoński. Tło srebrne zasłane w kłosy wyciskane wypukło, suknie Matki Boskiej i Pana Jezusa również wygniatane we wzory niezwykłe złote z kwiatami renesansowemi. Pracowitość techniki jest zadziwiająca i nie ma sobie równej w sztuce współczesnej wieku XVII, chyba da się porównać z miniaturami średniowiecznemi.

Niesłychanej wartości jest sekretarzyk z drzewa modrzewiowego, mający kilkadziesiąt szufladek, opatrzony malowidłami miniaturowej techniki, które przedstawiają zamek starościński polski z czasów Zygmunta Starego pod Nowym Targiem oraz przeróżne sceny z życia pana starosty, jak polowania, kozice, jalenie, orły, górali, pocztę na granicy węgiersko-polskiej, budynki graniczne polskie, domy celne i t. d. Na tle tych miniatur, wykonanych z bajeczną dokładnością, widnieją wierchy tatrzańskie, turnie z kozicami, a w obłokach bujają orły. Pan starosta przedstawiony wiele razy, zawsze ubrany w tę samą delię pasową ze złotemi potrzebami. Sekretarzyk ten przypomina w pomyśle podobne cacka holenderskie. Okucia nadzwyczaj piękne w formie, są objawem typowym, stylu zakopiańskiego. Gwoździe ręcznie robione mają głowice z gwiazdą sześciopromienną, tak charakterystyczną dla stylu zakopańskiego.

Wszystkie okazy w najbliższym czasie będą wystawione w Muzeum Narodowem. Część ich będzie pomieszczona jako depozyt właściciela, a przejdzie dopiero po jego śmierci na własność Muzeum.

Oprócz okazów sztuki, — jeśli tak można powiedzieć, tatrzańskiej, zbiory jego obejmują przeróżne okazy inne, jak dawne przedmioty polskie, obrazy, ryciny, dalej okazy przeróżnych ludów obcych jak indyjskie, japońskie, chińskie, maurytańskie, szkockie, słowackie, wołoskie, perskie. Ma to tworzyć materyał porównawczy do oryentacyi w zbiorach sztuki polskiej ludowej i posłużyć do ocenienia znaczenia ornamentyki naszej w zestawieniu ze zdobnictwem ogólno ludzkiem. Jestto sprawa, której dotąd nikt w Polsce nie brał tak szeroko i nadawał jej tak prawdziwie naukowych podwalin.

Dyrektor Muzeum dr Kopera może się słusznie chlubić nową ozdobą Muzeum Narodowego, które w ten sposób zyska jądro dla nowego pełnego działu artyzmu ludu polskiego. Zbiory te będą wzorem dla innych zbieraczy i podnietą dla ludzi dobrej woli, którzy mogą ucząc się na nich, przysporzyć Muzeum w tym dziale nowych okazów.

Teatr miejski im. Słowackiego.

(„Książę niezłomny“, „Śluby panieńskie“).

Jakby stworzoną dla warunków indywidualnych p. Tarasiewicza jest rola nieszczęśliwego ofiarnika idei, infanta Fernanda w „Księciu niezłomnym“ Calderona. Niezrównany czar słowa, jaki tu zaklął Słowacki, obdarzając literaturę polską najcelniejszym przekładem, przewyższającym bujnością słowa wielokrotnie piękność oryginału, daje p. Tarasiewiczowi rozległe i zupełnie jego talentowi odpowiadające pole do popisu. Ten dumny i szlachetny infant pokorą swą i wiarą kruszący najzatwardzialsze serca w grze p. Tarasiewicza, ryje się w pamięci utrwalony jakby w spiżu wyrazem bezmiernego bólu i rezygnacyi, pokory chrześcijańskiej i wiary głębokiej. W prześlicznej rzeźbie słowa nie uronił artysta ani jednego nuansu, stwarzając klasyczny typ nieustraszonego rycerza, wyszlachetniony grą subtelną i intuicyjnym wnikaniem w ducha poematu.

Współgrający stworzyli we wszystkich szczegółach zespół bardzo szlachetny i stylowy. P. Jednowski jako król Tangeru, mimo majestat władcy wschodu, grozą i styl, p. Węgrzyn podobnież jaskrawemi rysami wycieniował rolę Tarudanta inni artyści jak pp. Stanisławski, J. Węgrzyn, Arkawinowna wspólnemi siłami stworzyli dla dramatu tło bardzo odpowiednie i stylowe, które w ramach wielce pomysłowej wystawy dało całość pełną wytwornego smaku.

Wczoraj wznowiono „Śluby panieńskie“ Fredry w obsadzie w kilku rolach zmienionej. Gucia odegrał nie po raz pierwszy zresztą na krakowskiej scenie p. Tarasiewicz, Klarą była p. Solska, Anielą p. Jarszewska, Radostem p. Sobiesław, Dobrojską p. Wolska. Przedstawienie to należało do najlepszych nietylko na krakowskiej scenie, ale do najlepszych w ogóle przedstawień „Ślubów“ na polskich scenach.

Nie widzieliśmy dawno już tak szlachetnie zestrajających się z sobą kontrastem rysunku roli artystek, jak panie Solska i Jarszewska. Temperament, szczerość, porywczość energii i prostoduszność, wszystkie te rysy znalazły mistrzowski wyraz w grze p. Solskiej. P. Jarszewska umiała również utrafić bardzo dobrze w styl Fredry, grała śmiało z dyskrecyą, ale przy pełnem opanowaniu roli, obydwie zaś artystki zachowały obok wdzięku ten szlachetny ton całości, który tak ujmuje w dziełach Fredry, stylowo traktowanych. Gucio p. Tarasiewicza miał w całości wytworność typu Fredrowskiego, okraszoną artyzmem pięknie głoszonego słowa. P. Sobiesław przedzierzgnąwszy się z Gucia na Radosta dowiódł, że jest artystą wysokiej miary, jednym z niewielu, w których grze tradycya najlepszego stylu Fredrowskiego żyje w pełni.

W takiej obsadzie i takiem wykonaniu „Śluby“ zapisują się trwale w pamięci jako hołd sceny dla ojca komedyi polskiej. *W. Pr.*

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 26 października.

Kalendarzyk kościelny: Ewarysta, Lucyana i Fulka.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 22, zachód o godz. 4 m. 28; długość dnia godzin 10 min. 08.

Teatr miejski im. Słowackiego: „Balladyna“.

Teatr ludowy: „Posłaniec Nr 6666“.

Koncerty: Jadwiga Francillo w sali starego teatru o godz. pół do 8.

Uniwersytet ludowy: w hali zbrożowej (ul. Długa) wykłady A. Potockiego p. t. „Współczesna literatura polska od 1860—1909 r.“ o g. 7 wieczór; w sali Tow. tanich domów przy ulicy Gazowej wykłady p. Zacharkiewicza o gramofonie o godz. 8 wieczór.

Zebranie członków „Związku akad.“ w lokalu sekretaryatu (Floryańska 55, I p.) o godz. 7 wieczorem.

W Tow. technicznem zebranie członków i pogadanka o godz. 7 i pół wieczór.

Teatr miejski we Lwowie: „Halka“ St. Moniuszki.

Z sali koncertowej. Program dzisiejszego koncertu Jadwigi Francillo jest następujący: 1) Delibes: Arya z „Lakme“; 2) a. Rubinstein: „Der Traum“, b. Beethoven: Leidvoll i freundvoll, c. Schumann: „Der Nussbaum“; 3) Verdi: Arya z „Rigoletta“; 4) a. R. Hahn: Si mes vers avaient des ailes.., b. Bizet: Pastorale, c. Chaminade: L'été, d. Niewiadomski: Chanson de printemps; 5) Arditi: Parla. — Bilety w kasie Starego teatru.

Repertuar koncertowy na listopad obejmuje występy: wiolonczelisty A. Hekkinga, pianisty A. Rubinsteina, skrzypka J. Thibaud i dwa wieczory kwartetu brukselskiego. Bilety w składzie fortepianów B. Gabryelskiej.

Ze Związku urzędników bankowych. Walne zgromadzenie członków krakowskiego Koła Związku urzędników bankowych i kas oszczędności w Austryi odbędzie się we środę dnia 27 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Rady powiatowej w Krakowie (ul. Pijarska 1). Na porządku dziennym: odczytanie protokołu, sprawozdanie z działalności wydziału za rok ubiegły, sprawozdanie kasowe, sprawa wspólnych zebrań oraz omawiania aktualnych spraw zawodowych, wnioski w kwestyi mieszkaniowej, referat p. Jana Przybyłowskiego „O potrzebie organizacyi“, wybór prezydyum Koła, wybór członków wydziału, sprawy bieżące.

Kurs rysunków zawodowych. Kierownictwo szkoły przemysłowej uzupełniającej św. Floryana w Krakowie ogłasza, że będzie otwarty tak jak w latach poprzednich przy szkole przemysłowej zaw. św. Floryana (pl. Matejki 11) pięciomiesięczny kurs rysunków zawodowych w czasie od 1 listopada 1909 r. do końca marca 1910 r. Na ten kurs mogą być przyjęci uczniowie i czeladnicy, absolwenci szkoły przem. uzupełniającej t. j. ci, którzy ukończyli klasę II przemysłową, przedewszystkiem zaś stolarze budowlani i meblowi. Ponieważ liczba uczestników na ten kurs jest ograniczona, kierownictwo szkoły zawiadamia interesowanych uczniów zawodowych: stolarzy, cieśli, ślusarzy, kafiarzy, murarzy i t. d., aby się rychło zgłaszali do wpisu wieczorem od godziny 6—8 w kancelaryi szkolnej.

Kurs dla obsługi maszyn i kotłów. Dyrekcya szkoły przemysłowej w Krakowie ogłasza, że na mocy rozporządzenia Ministerstwa Oświaty odbędzie się w szkole przemysłowej w Krakowie w roku bieżącym 21 z rzędu specyalny kurs dla obsługujących maszyny i kotły parowe, a to w miesiącach listopadzie i grudniu, styczniu i lutym w 6 godzinach nauki co tygodnia. Po jego skończeniu rozpocznie się 17 z rzędu kurs specyalny dla maszynistów, prowadzących lokomotywy, na który tylko po odbyciu kursu dla maszynistów lub na podstawie egzaminu wstępnego wpisać się można. Osoby pragnące wykształcić się na obsługujących kotły parowe lub na maszynistów, nabędą na tych kursach potrzebnych teoretycznych wiadomości. Kto chce uzyskać przyjęcie na kurs maszynistów, zgłosić się winien w dniach 31 i 1 listopada b. r. w dyrekcyi zakładu, wykazując się z ukończenia przepisanej ustawą nauki w szkole ludowej, nadto sześciomiesięcznej conajmniej praktyki w zawodzie ślusarskim, kotlarskim albo też przy kotle lub maszynie parowej. Każdy z wpisujących się płaci 2 kor. na środki naukowe zakładu.

Nauka odbywać się będzie na podstawie następującego programu: Wstęp: Palenie, ciepło, prężność pary, ciśnienie admosfery, kondenzacya, działanie siły, praca mechaniczna, siła konia, materyał opałowy. Systemy kotłów parowych, armatury i reperacye tychże etc.; zamurowywanie kotłów; fabrykacya tychże. Osad kotłowy i jego usunięcie. Uszkodzenia i eksplozye kotłów, Ustawa odnosząca się do kotłów parowych i dodatkowe rozporządzenia w kierunku praktycznej obsługi takichże kotłów. Krótki rys historyi maszyn parowych. Główne części składowe maszyn parowych, ich podział. Szczegółowy opis najważniejszych sposobów rozprowadzania pary. Expanzya i kodenzacya pary. Praktyczne obsługiwanie maszyn. Oznaczanie siły i badanie maszyny parowej. Przenoszenie siły za pomocą kół zazębionych, lin i pasów. Program nauki kursu dla prowadzących lokomotywy ogłosi się później.

Dyrekcya szkoły uprasza o łaskawe rozszerzanie wiadomości w tej sprawie w kołach interesowanych i o życzliwe zachęcanie do krania udziału w kursach.

Zaprzysiężenie rekrutów tegorocznych krakowskiej załogi odbędzie się dnia 1 listopada rano na podwórzu koszar arcyksięcia Rudolfa przy ul. Warszawskiej.

Zgłoszenia do służby wojskowej. Magistrat krakowski wydał ogłoszenie, wzywające popisowych urodzonych w latach 1889, 1888 i 1887, aby w czasie od 2 do 30 listopada 1909 r. zgłaszali się w Wydziale V, magistratu w dni powszednie od godz. 11 do 2 w południa, celem zamieszczenia ich w spisie powołanych do poboru wojskowego na rok 1910. Do zgłoszenia obowiązani są tak przynależni do miasta Krakowa, jak i obcy, stale w Krakowie przebywający, tudzież wszyscy, którzy wyszli z klas wieku wieku popisowego, jednak nie przekroczyli 36 roku życia i z jakiejkolwiek przyczyny nie uczynili jeszcze dotąd zadość obowiązkowi stawiania do wojska.

Popisowi, którzy nie uczynią zadość powyższemu wezwaniu, karani będą grzywną od 10 do 200 K, lub aresztem od 1 do 20 dni.

Cholera w Niemczech. Z Królewca telegrafują: W Stizzittel w okręgu Heidekrug stwierdzono u 4 osób cholerę.

Gniazdo karciarskie. Policya w Düsseldorfie wykryła spelunkę hazardu, gdzie znalazła 20 osób, oddających się grze. Byli to kupcy, rzeźnicy i handlarze bydła, a grali o wysokie stawki. Jeden z graczy wygrał od 7 ofiar w ciągu jednej nocy 5000 marek.

Pierwsza aeronautka. Z Paryża telegrafują: Wczoraj popisywała się tu po raz pierwszy baronówna de la Roche, jako aeronautka. Urządziła ona na aparacie systemu Voisin wzlot, który się w zupełności udał, mianowicie dwukrotnie okrążyła przestrzeń. wynoszącą 6 kilometrów.

Klejnoty Abdul Hamida, jak donoszą z Konstantynopola do Berlina, zostały w zupełności oszacowane przez jednego z paryskich jubilerów. Ogólna ich wartość wynosi 3 miliony franków, a znajdują się pomiędzy niemi dwie cenne papierośnice, dary dla sułtana od cesarza niemieckiego i cara.

Balony rosyjskie. Z Petersburga telegrafują: Rosyjski wojskowy balon sterowy, który miał być wczoraj oddany władzom wojskowym, uległ onegdaj przy badaniu motoru prawie zupełnemu zniszczeniu, z powodu eksplozyi.

Zatonięcie parowca. W drodze z Rio de Janeiro do Valparaiso zatonął niemiecki parowiec „Posen“, spłonąwszy poprzednio. Załogę uratowano.

Mianowania. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Minister skarbu zamianował w etacie urzędników do utrzymania ewidencyi katastru podatku gruntowego starszych geometrów ewidencyjnych: II. kl. Stanisława Ciechanowskiege i Izydora Bindera starszymi geometrami I. kl. w VIII. kl. rangi, oraz geometrów ewidencyjnych I. kl. Eugeniusza Fedorowicza, Władysława Krzanowskiego, Agenora Lewickiego, Zygmunta Malharka, Franciszka Mayera, Edwarda Piutnera, Gustawa Holla, Witolda Stefanusa, Tomasza Lovelta i Juliana Puzę starszymi geometrami II kl.

Zmarli:

Wincenty Dobrowolski, radca namiestnictwa we Lwowie, zmarł tamże wczoraj, przeżywszy lat 53. Ś. p. zmarły znany był dobrze w szerokich kołach obywatelskich naszego miasta, gdzie przebywał dłuższy czas jako komisarz powiatowy i sekretarz namiestnictwa przy starostwie w Krakowie. Był bratem profesora uniwersytetu Jagiell., dra Stanisława Dobrowolskiego.

Październik.

Kalendarz powiada: październik ma dni 31. Niestety prawda, chociaż byłoby o wiele lepiej, gdyby liczył o wiele mniej dni, ze względu, że w takim razie przyszedłby prędzej pierwszy. Dalej powiada kalendarz tegoroczny, że jego starszy kolega, kalendarz stuletni, zawiera co do października następującą przepowiednię: „Z początku miesiąca burze i wichry, następnie mglisto, czasami deszcze. Ku końcowi miesiąca przymrozki i mgły“. Nie tęga przepowiednia, gdyż nie mieliśmy ani burz, ani wichrów, przynajmniej w Krakowie, ale mogły być „stronami“, jak powiadają inne przepowiednie, więcej ostrożne. Naostatek zawiadamia kalendarz, że wolno w październiku polować na zające, jelenie, cietrzewie, kuropatwy, przepiórki, na ptactwo błotne i wodne, a wreszcie wolno łowić ryby z wyjątkiem łososia, pstrąga i raka. Co do klasyfikacyi raka nastąpiła widoczna pomyłka, ale to się zdarza nawet w literaturach, które pewnego poetę zaliczają raz dajmy na to do liryków, a drugi raz do epików.

Polowanie i rybołostwo nie wiele zresztą obchodzi mieszczuchów. Nam wystarcza zupołnie widok dzika, wiszącego u wejścia do sklepu Hawełki, a już radością napawa nas widok cąbra sarniego lub zajęczego na półmisku. Towarzystwo łososia, pstrąga i raka jest pożądane, oczywiście nie dla zająca, ale dla jedzącego. Poza tem interesują nas czasem rogi małżeńskie, albo rozmaite grube ryby.

Tyle kalendarz. Nasze osobiste zdanie o październiku jest pochlebne, co wypowiadamy otwarcie, jako przeciwnicy wszelkiej tajnej kwalifikacyi. Słoneczne i stosunkowo ciepłe dnie uwalniają nas od myśli o ciepłej garderobie, wprawdzie na czas bardzo krótki, ale skazanemu na śmierć drogą jest każda chwila życia. Naturalnie mam na myśli garderobę damską. Mężczyzna wyciągnie stare „jesiotry“ i gotów jest do walki z zimą, ale kobiety muszą mieć stroje „przejściowe“, a następnie zimowe. Gdy w wojsku zaprowadzono nowe płaszcze, pozwolono generałom nawet sprawienie ich odłożyć aż do zużycia starego płaszcza. Pewien mąż powołał się na to wobec żony, która zażądała nowej zarzutki, albo kostyumu — co wypada taniej — nowego kapelusza i rozmaitych innych drobnostek. Żona zamiast odpowiedzi puknęła się paluszkiem w czoło, ale jako że niewiasty nie mogą niczego przemilczeć, więc po chwili rzekła do męża: „generalny cymbał“. Rekursu od wyroku nie ma, ani co do ważności lub nieważności, ani co do wymiaru kary.

Inne panie powiadają mężom: „Dla siebie, jak zawsze, nie żądam niczego, ale Jance, Belce i Mani musisz kupić kostyumy i kapelusze“. Ano — z deszczu pod rynnę. Możesz mieć wymowę, która przekona ministra Weiskirchnera o potrzebie kanału z Wiednia do Krakowa, która nawet administracyę podatków usposobi łagodnie wobec twojej fasyi — ale daremnie silić się będziesz na przekonanie żony i trzech córek, że cię nie stać na taki wydatek. „A na co ciebie stać?“ — woła żona, córki zaś pozami męczennic wydają niemy wyrok na wyrodnego ojca. Będą ci wymawiać „bezika“, cygaro po obiedzie, kasyno — aż wreszcie pewnego dnia położysz na stole żądaną kwotę. — W nagrodę dostajesz na kolacyę ulubioną potrawę i przez cały tydzień możesz bezkarnie wracać do domu późną nocą. — Później następuje „status quo“.

A jeszcze inne panie, bardziej święte, niż biblijna święta Marta, panie, o których dawniej powiadano, że pilnują kądzieli, powiadają mężowi: „Piwnica wysprzątana, teraz trzeba zakupić na zimę kapustę, ziemniaki i węgle“. To już jest szach, po którym następuje nieuchronny mat. Próbujesz się bronić i otrzymujesz ostrą odpowiedź: „Jest na cygara i piwo, ale niema na konieczne potrzeby domowe“. Po takiej Cuzżymie płacisz kontrybucyę i nie masz nawet prawa do bezkarnego wracania późną nocą w domowe progi.

Tak wygląda październik nie w kalendarzu, ale w życiu. Można dodać do tego opadające liście z drzew na plantacyach, a zwłaszcza opadające kasztany, które zwykle trafiają w kapelusz przechodnia. A to, co Pietrzycki opowiada w „Bajce jesiennej“, którą nam dała onegdaj „Nowa Reforma“ — to bajki, prześwietny sądzie. Poeta opowiada, że schwytał w sidła rusałkę niecnotę, która do spółki z faunem zrywała w jego sadzie najpiękniejsze jabłka. Zrywają jabłka w sadach na Prądniku, albo w Krowodrzy, albo w Dębnikach, ale nie rusałki z faunami, tylko andrusy. O pochwyceniu ich niema nawet mowy. Inaczej wygląda październik w poezyi, a inaczej w rzeczywistości.

h. j—e.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 25 października.

HOTEL KRAKOWSKI: sędzia Józef Górski z żoną z Dynowa, Jacek Pudlik z Przemyśla, Stanisław Kowalski z Chrzanowa. Władysław Bem z żoną z Manajowa, dr Witold Zakaszewski z siostrą z Ujścia Solnego, Wiktor Galimski, Konstanty Urbanowicz z synem z Warszawy, dr Kazimierz Sawek z Rożnowa, Tadeusz Gutkowski z Wadowic, sędzia Stefan Strzaniecki z Gorlic, Karolina Krystkiewicz z Warszawy, dr Jan Buzek z Dąbrowy, Marya Zdanowska z Śmiłowic, inż. Stanisław Czarnowski z Sanoka, Maurycy Binder z Rzeszowa, Stanisław Szygell z Krakowa, Marya Kleniewska z Kluczkowic (Król. Pol.), Zofia Dolińska, Debora Goldwerthowa z Tarnowa, Irena Zarzycka z Klonowa (Król. Pol.).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 25 października Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 263·50. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 266·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 269·25. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 241·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 94·25. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złz. 22·25. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 512·—. Clary 40 złr. m. k. 171·—. Pożyczka m. Insbruka 20. złr. 116·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 112·50. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 78·50. Palffy 40 złr. 220·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 56·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 34·75. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 67·50. Salma 40 złr. m. 275·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 112·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 203·80. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 203·90. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 540·—.

Berlin, 25 października Austryackie banknoty 84·25. Spirytus —·—.

Paryż, 25 października Renta 3-prc. 98·85. Mąka 29·75.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.